GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 222

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Sierpnia 1828 roku w Sobotę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 14 Sierpnia 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski: żądano. zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Berlin 100 r. tal, 2 mies.	603	—	602	
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	600	—	600	
ditto z kr. terminem	605	—	603	
Hamburg, 300 m. k, 2 mies.	910	15	909	
ditto z kr. terminem	912	—	—	
Londyn, 1 funt szter, 3 mies.	41	7½	41	
Moskwa 100 r.b. 1 mies.	178	15	177	15
Petersburg ditto ditto	—	—	177	
Paryż, 300 fran. 2 mies.	493	15	491	
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	630	—	628	15
ditto z kr. terminem	635	—	—	
Wrocław, 100 tal; 2 mies.	603	—	—	
ditto z kr. terminem	609	—	—	

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Złoto Polskie	—	—	—	
Imperjały ros.	—	—	—	
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	10	20	8
ditto stare	20	8	20	6
ditto austrjackie	19	28	19	25
Frydrychsdory	34	15	34	7½
Pruski kurant 100 tal.	606	—	—	
Assygna. Ros. 100 rubli			177	20

Papiery.	pr Ct	Kurant Polski żąd. zł	gr.	płac. zł.	gr.
Listy zastawne, za 100 złot.	4	86	15	86	7½
Obligacje hypoteczne				75	
Assekuracje skarb: 100 złot.				74	
Obligacje pragskie 100 złot.				74	
Dow: k. centr. lik. za żołd				35	
Zapisy drogowe				75	

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

—W dwóch wyszłych poszytach pamiętnika lekarskiego, wydawanego przez doktora W. Malcza, znajdują się następujące artykuły: Zapalenie odnóg oddechowych połączone z wyrzucaniem utworów błoniastych, przez D. Malcza.— Zranienie niebezpieczne piersi z przebiciem diafragmy, przez D. Malcza.— Opisanie nowych narzędzi do odjęcia szyi macicznéj zrakowaciałéj, przez D. Mile, z ryciną.— O kołtunie. Rys historyczno-krytyczny dok. Kar. Weese, lekarza praktykującego w Toruniu; z niemieckiego przez D. Malcza. — O własnościach chlorków wapna, sody i potażu i ich użyciu w sztuce lekarskiéj, przez D. Tomorowicza. — O nowym sposobie otrzymania olei crotonis tyglji, przez John Pope; wyciąg z pisma Med. Chir. trasac. Lond. tom XIII przez Olivier, podane przez D. Tomorowicza. — O skutkach extraktu Sasanki, w kokluszu, podane przez dok. Tomorowicza. — O skutkach Urynu, podane przez dokt. Tomorowicza.—O własnościach różnych gatunków skrzypa, podane przez D. Tomorowicza.— Nowo wynaleziony i nader prędki sposób uleczenia jąkania, z dziennika Huffelanda, podany przez D. Malcza.— List radcy tajnego Pastorfa do wydawców dziennika Jour. der prakt. Heilkunde Hufelanda i Osanna, o szczęśliwie wykonanéj przez P. Civiale operacji kamienia na baronie Zach; wyjęty z tegoż dzien. z posz. stycz. r. b. podany przez D. Malcza.— Opisanie choroby febris pustulosa maligna, podane przez D. Drzewickiego.— O sposobach usuwania kamieni urynowych z pęcherza. Rozprawa D. Janikowskiego; 1) O wstrzykiwaniu różnych płynów do pęcherza w celu rozpuszczenia kamienia urynowego. 2) O rozpuszczaniu kamienia urynowego za pomocą kolumny galwanicznéj. 3) O wydobywaniu kamienia urynowego całkowitego przez kanał moczowy. — O kąpielach; rzecz wyjęta z francuzkiego słownika umiejętności lekarskich, i z wielu innych znakomitych pisarzów, pomnożona własnemi spostrzeżeniami, podana przez D. Niedzielskiego; ogólne wiadomości o kąpielach różnych narodów: 1) O kąpielach u starożytnych, a mianowicie u Greków i Rzymian. 2) O kąpielach u narodów tegoczesnych: *a*), Kąpiele u Rossjan. *b*), Kąpiele u Finlandczyków. *c*), Kąpiele u narodów azjatyckich, kąpiele u Egipcjan. *d*), Kąpiele w Turcji. *e*), Kąpiele u Indjan. — Dowody, że mięta pieprzna krajowa i oléj z niéj pędzony nie ustępuje w dobroci zielu i olejowi tegoż nazwiska, z zagranicy sprowadzonym przez Celińskiego. — Uwagi nad rozprawą doktora Wese o kołtunie, przez A. T. Chłędowskiego. — Niektóre myśli o balsamowaniu trupów w starożytności, przez D. Pariset, Rev. med. czer. 1827, z fran: przez D. Mile; Z przypiskiem tłumacza.

Pamiętnik lekarski wychodzi w dziewięcioarkuszowych poszytach w terminach nieoznaczonych. Cztery poszyty tworzyć będą tom, który w ciągu roku wydany będzie. Prenumerata na tom jeden zł. 20, przyjmuje się w kantorze drukarni Gałęzowskiego.

— *Z Płocka.* — Popis publiczny szkoły wojewódzkié,

płockiéj odbył się w dniach 24, 25, i 26 lipca. Przy li-
cznem zebraniu rodziców uczących się dzieci publi-
czności, w kościele parafialnym, na zakończenie po-
pisu, uczniom celującym w obyczajach i ciągłéj pil-
ności, rozdał nagrody JW. Baron *Kobyliński*, radca
stanu prezes kommissji wojewódzkiéj województwa pło-
ckiego. Odbierający nagrodę zapisali się do xięgi sła-
wy i pamiątek szkolnych; ten zaszczyt także ci z
pilnych mieli dozwolony którzy nagrodzonym w nauce i
postępowaniu blisko wyrównywali. I tak, zapisali się:

Z klassy I, która była szóstą w porządku.

Z nagrodą.

Pierwszy uczeń w klassie, piąty w szkole, Wodzyński
Jakób, z Wyszogroda, w Płockiem; 2. Łempicki Mi-
chał, z Drobina, w Płockiem; 3. Napiórkowski Onu-
fry, z Łobowa, w Płockiem.

Bez nagrody.

4. Piwkowski Adolf, z Biały, w Płockiém; 5. Weber
Hilary, z Płocka; 6. Sokołowski Felicjan, z Płocka; 7.
Modzelewski Wojciech, z Nagurk, w Płockiém.

Z klassy II A, która była drugą w porządku.

Z nagrodą.

Pierwszy uczeń w klassie, trzeci w szkole, Ziemięcki
Antoni, z Płocka; 2. Zawadzki Stanisław, z Leszczyna
duchownego, w Płockiem; 3. Zawadzki Józef, z Lesz-
czyna duchownego, w Płockiém. 4. Zawadzki Franci-
szek, z Leszczyna duchownego, w Płockiém.

Bez nagrody.

5. Grabowski Józef, z Płocka.

Z klassy II B, która była trzecią w porządku.

Z nagrodą.

Pierwszy uczeń w klassie, szósty w szkole, Gocko-
wski Marceli, z Żałów, w Lipnowskiém; 2. Tuszyński
Juljan, z Drobina w Płockiém.

Bez nagrody.

3. Pilichowski Jan, z Sobanic, w Płockiém; 4. Bełko-
wski Józef, ze Śniegocina; w Płockiém.

Z klassy III A, która była piątą w porządku.

Z nagrodą.

Pierwszy uczeń w klassie, czwarty w szkole, Kroko-
kowski August, z Mławki, w Mławskiém; 2. Rostko-
wski Piotr, z Dłużniewa w Płockiém; 3. Polens Ale-
xander, przy wojsku.

Bez nagrody.

4. Maerl Wilchelm, z Płocka; 5. Polizycki Tytus, z
Płocka; 6. Siniarski Antoni, z Postruża, w Płockiém; 7.
Cunin Eugeniusz, z Górek, w Mazowieckiém; 7. Kret-
kowski Emil, z Więcławic, w Mazowieckiém.

Z klassy III B, która była ósmą w porządku.

Bez nagrody.

Ostrowski Franciszek.

Z klassy II A, która była czwartą w porządku.

Z nagrodą.

Pierwszy uczeń klassy, siódmy w szkole, Chrzęcie-
wski Antoni, z Turka, w Mazowieckiém; 2. Brochocki
Marcelli, z Babca, w Lipnowskiém.

Bez nagrody.

3. Jaroszewski Tomasz, z Płocka; 4. Cybulski Fe-
lix, z Wołoszewa, w Płockiém; 5. Chmieliński Antoni,
z Płocka.

Z klassy IV B, która była siódmą w porządku.

Bez nagrody.

Skowroński Walery, z Kłodawy, w Mazowieckiém.

Z klassy V, która była ostatnią w porządku.

Z nagrodą.

Pierwszy uczeń klassy, drugi w szkole, Kulmano-
wicz Józef, z Krośniewic, w Mazowieckiém; 2. Klucze-
wicz Jan, z Płocka; 3. Rostkowski Leopold, z Dłużnie-
wa, w Płockiém; 4. Malinowski Franciszek, z Golubia,
w Prussach.

Bez nagrody.

5. Smoliński Michał, z Młodkowa, w Płockiém.

Z klassy VI, która była pierwszą w porządku.

Z nagrodą.

Pierwszy uczeń klassy i w szkole, Krauze Franciszek,
z Lipińskich, w Mazowieckiém; 2. Kitliński Wojciech,
z Raciążka, w Mazowieckiém; 3. Stępkowski Jan, z Ko-
niecpola, w Krakowskiém; 4. Sulimowski January, z
Sejnów, w Augustowskiém.

Bez nagrody.

5. Świerczyński Felix, z Błędny, w Mazowieckiém; 6.
Szmurło Jan, z Płocka; 7. Orpiszawski, Ludwik, z Kłu-
bki, w Mazowieckiém; 8. Turowski Jan, z Bogużyna, w
Mławskiem.

(Artykuł nadesłany.)

— Wyczytawszy w Kurjerze warszawskim, z d. 13 sier-
pnia uwiadomienie, że każdy widzieć może znajdujący
się przy Potoku na Wiśle statek parowy, za opłatą 1 zł.
na zupę rumfordzką, już to dla przejazdki, już dla za-
spokojenia ciekawości, już nakoniec dla przyłożenia się
w części do pomnożenia funduszu dobroczynnego, wzię-
liśmy tegoż dnia o godzinie 5 popołudniu dorożkę i
pospieszyliśmy w miéjsce nowego dla Warszawy widowi-
ska. Stanąwszy w Potoku, widząc, że statek w pe-
wnéj od brzegu znajduje się odległości, najęliśmy czółno,
aby się dostać na statek, zapłacić po złotemu, i zbliska ko-
rzystać z pozwolenia właściciela. Aliści z wielkiem zadzi-
wieniem naszém, gdyśmy o otworzenie drzwi pokłado-
wych prosili, pokazał się na pokładzie, jakiś niegrze-
czny dozorca, zapewne z Anglji sprowadzony i krótkie-
mi słowy, powiedział nam, że nas na statek nie wpu-
ści. Wydobywamy pieniądze, odwołujemy się do ogło-
szenia w Kurjerze, wskazujemy nawet wielu innych cie-
kawych, którzy z brzegu niecierpliwie chwili bliższego
obejrzenia statku oczekują, przekładamy że niebaczne
postępowanie jego pozbawia ubogich wspaniałomyślnéj
właściciela pomocy; wszystko to nic niepomogło, mu-
sieliśmy powrócić na brzeg i do Warszawy, niezaspokoi-
wszy ciekawości i z prawdziwą stratą zawiedzeni w
naszém oczekiwaniu. Ponieważ to samo doniesienie
kurjera w Gazecie polskiéj dnia 14 było powtórzone, a
nie jednego podobny, jak nas spotkaćby mógł przypa-
dek, donieśliśmy o naszym, w przekonaniu, że wiado-
mość ta będzie może dla dozorcy napomnieniem, aby
obowiązki swoje lepiéj pełnił, publiczności na zawód
nie wystawiał i ubogich zupy rumfordzkiéj nie po-
zbawiał.

B. M. N. O.

ANGLJA. — Doktór Howley, biskup londyński został
prymasem Anglji, a doktor Blomfield, biskupem lon-
dyńskim. — W Plymouth spuszczono na morze nowy o-
kręt o 120 działach; budowano go przez (9) lat i (2) mie-
siące. — Xiąże Wellington posłał do Irlandji PP. Hill
i Dawson dla zdania mu sprawy o tamtejszych rozru-
chach. — Rada ministrów postanowiła nie uznawać blo-
kady wyspy Madeiry, z przyczyny, że Don Miguel ogło-

sił się królem. Blokada miasta Oporto, była uznaną, bo Don Miguel był w tenczas rejentem. Times czyni z tego powodu uwagę, że rząd Don Miguela jako króla jest de facto rządem, a gdy ministrowie angielscy oświadczyli, że szanują rządy de facto, więc i blokadę wyspy Madeira wypada im uznać. — *Goniec* mówi: »Don Miguel pomaga sprawie prawości mimowolnie, i sam o tém nie wiedząc.« — W domu celnym odczytano uwiadomiemie urzędowe, że traktat z Portugalją zawarty upłynął. Uważają, że uwiadomienie to nie małéj jest wagi, bo odtąd może się zmieni handlowa polityka Anglji względem Portugalji; wielu rozumie, że dla Anglji z większą byłoby korzyścią sprowadzać wina francuzkie, zamiast portugalskich. — Niejaki Eliasz Hicks, utworzył w Nowym Jorku nową sektę kwakrów. — Donoszą z Ameryki, że dnia 30 marca było w Valparaiso trzęsienie ziemi, w skutku którego 70 ludzi utraciło życie i które na 3,000,000 dollarów zrządziło szkody.

(G. B.)

FRANCJA. — Na posiedzeniu izby deputowanych d. 30 lipca naradzano się nad projektem do prawa o uposażeniu małych seminarjów summą 1,200,000 fr. P. Corcelles mówił, że małe seminarja nie mają jeszcze prawnéj exystencji, że zatem nie można wyznaczać dla nich żadnych funduszów; postanowienie z roku 1814, przez które exystencja owych szkółek była uorganizowaną jest nieprawne, żadne i nieważne, bo izby nie głosowały na nie, a w zbiorze praw nie jest umieszczone. Ostatnie dwa postanowienia o seminarjach i jezuitach, które miały zapewnić wykonanie praw, nie dopięły swego celu. Nieupoważnione zgromadzenia religijne, będą, jak były, wszędzie, oprócz w małych seminarjach. Przysięga nauczycieli, że nie należą do żadnych nieprawnych kongregacji jest inkwizycją drobną i niewolniczą, która stojące na przeciw siebie stronnictwa jeszcze bardziéj rozjątrza. Ożywia ona tych, którym zdaje się zagrażać i zagraża tym, którym miała sprzyjać. Mowca głosował zatém przeciw wyznaczeniu funduszu. P. Cacqueray usiłował dowieść, że wspomnione postanowienia wdzierają się w duchowną władzę kościoła, głosował jednak za uposażeniem. Minister spraw duchownych, wyłożył pobudki prawa, stanowiącego uposażenie i zbijał czynione postanowieniom zarzuty. P. Duplessis Grenédan czytał obszerną mowę, i jakkolwiek wszyscy deputowani z miejsc swoich powstawali, aby będąc bliżéj trybuny, lepiéj słyszyć go mogli, jednak głos jego był tak słaby, iż go nie można było rozumieć. Zaledwie skończył, żądał głosu P. Dupin; w tym samym czasie zabiera głos minister spraw wewnętrznych i mówi z miejsca donośnym głosem: Nadaremnie natężałem całą uwagę, aby zrozumieć poprzedniego mowcę. Usłyszałem tylko jeden wyraz, który mi objaśnił ducha jego mowy. Powiedział P. Duplessis, że wandalizm rewolucyjny nie posunął się nigdy tak daleko, jak w ułożeniu dwóch postanowień o seminarjach. Pragnę aby nikt nie sądził w całéj Francji, że wyrażenie się takie przeminąć mogło bez odpowiedzi. P. Dupin, który Pana Duplessis mowę dosłyszał, wystąpił również przeciw niemu i obwiniał go o napastowanie prerogatywy królewskiéj. P. Duplessis tłumaczył się prawie w ten sposób: Niemiałem zamiaru obrażać ministrów wyrazami, powiedziałem tylko, że postanowienia z dnia 16 czerwca pociągną wypadki niemniéj zgubne, jak to, co zwykle nazywamy wandalizmem rewolucyjnym i twierdzenie moje udowodniłem. Zowiemy wandalizmem rewolucyjnym zburzenie pomników sztuk i umiejętności. Dwa rzeczone postanowienia zniszczyły zupełnie źródło instrukcji religijnéj. Minister spraw wewnętrznych znowu głos zabrał: Dopiero co słyszane wyrazy zabraniają ministrowi milczenia; w mojém urzędowaniu winienem czuwać nad utrzymaniem pokoju publicznego; nie mogę zatém patrzyć obojętnie na to, co go może zamięszać. Od dawna a szczególniéj od lat dwóch w całéj Francji, głośno uskarżano się na exystencję niektórych szkół elementarnych, które powierzone były osobom, należącym do zgromadzeń nieupoważnionych. Izba parów i wszelka magistratura francuzka zatrudniała się już tym przedmiotem. Kommissja przez króla wyznaczona wykryła tych szkół exystencję. Król uznał, że taki stan rzeczy jest nieprawny i nieporządkowy i tym sposobem wydane były dwa postanowienia. Kiedy jednak w miejscu tém o królu wspominam, niechcę bynajmniéj powiedzieć przezto, że sam król dał myśl do tych postanowień i że one z jego osobistych wypłynęły uczuć. Mówię o królu jako o naczelniku rządu, o królu któremu radzą ministrowie. Niechcę bynajmniéj zastawiać się szlachetnemi, czystemi i bogumiłemi uczuciami króla. Nie, mości panowie, rada wyszła od nas, i nigdy nie będziemy z siebie zrzucali odpowiedzialności. Izba przystąpiła do głosowania i przyjęła uposażenie małych seminariów, podobnie jak projekt do prawa o ustąpieniu miastu placu Ludwika XIV i pól elizejskich. — Jenerałowie Hygonet i Sebastjani wyjechali z Paryża dnia 1 sierpnia do wojska, z którem popłyną do Grecji. Jenerał Maison i inni officerowie przeznaczyli dzień 4 sierpnia na odjazd do Tulonu.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

L'histoire de l'expédition des Français à Saint Domingue, sous le consulat de Napoléon Bonaparte, par Antoine Métral. Paris chez Famal ainé etc. 1825 stron. 348, w 8.

(Dokończenie.)

Część druga. — Bonaparte odséła Toussainowi dwóch jego synów którzy byli na naukach w szkole wojskowéj we Francji. Obdarza ich podarunkami, a przez Jzaaka (autora uwag o których mowa) pisze do Toussaina list bardzo pochlebny. Ten nie daje się ująć w sidła, i owszem, choć z daleko mniejszą siłą, utrzymuje 4 miesięczną obronną wojnę przeciw Francuzom, korzystając z znajomości położenia miejscowego, z zapału swoich ziomków, i będąc wspierany wiadomościami wojennemi wielu officerów swoich. Z znanych nam wojen Europejskich niémasz żadnéj któraby z niniejszą porównać się dała. W najbliższém z nią podobieństwie jedna tylko wojna Miny przeciw Francuzom w górach katalońskich roku 1824, może być stawioną. Napotykamy w niéj głęboko pomyślane plany, które największemu wojownikowi przyniosłyby zaszczyt, znajdujemy przykłady mocy charakteru i duszy, nieporównanych poświęceń i czynów prawdziwie bohaterskich. Ale intrygi francuzkie wzniecają niezgodę między dowódzcami czarnych; Francuzi odbierają bez wystrzału twierdze i inne miejsca obronne,

kilku nawet jenerałów przechodzi z wojskiem na stronę tychże. Leclerc pewny zwycięztwa zupełnego, już o niém do Paryża przeséła raporta. Lecz w krótce zmienia się postać rzeczy. Toussain zgromadza szczątki wojska swego i cofa się w niedostępne prawie stanowiska, z których działa skutecznie po bokach i w tyle Francuzów, przecina komunikacje i dowóz żywności dla wojska. Crete a Pierrot miejsce źle oszańcowane i nie dość obronne, opiera się liczym natarciom jenerałów francuzkich Debelle, Budet, Dugua; sam Leclerc w 12,000 przystępuje do jego oblężenia, ale murzyni niweczą jego usiłowania. W ten czas dopiero gdy im zabrakło żywności i amunicji, opuszczają twierdzę, (jeżeli tylko można tak nazwać miejsce, którego głównym punktem obrony był przykop opalisadowany:) i przebijają się przez wojsko francuzkie. Tymi walecznymi dowodził Lamartinier. Murzyni którzy przeszli na stronę Francuzów, wzbraniają się walczyć przeciw ziomkom swoim. Leclerc pobity w różnych potyczkach, cofa się nareszcie do miasta Gap. Tam zamyka go Toussain, ale nadesłane świéże posiłki wydobywają Francuzów z położenia bardzo przykrego, i Toussain chroni się na powrot w góry. Leclerc ogłasza odezwę Bonapartego, zaręczającą wolność murzynom i powszechne dla wszystkich przebaczenie. Złudzeni tą odezwą Christophe i Dessalines, poddają się Francuzom; w końcu czyni toż samo lubo niechętnie i Toussain, godzi się z Francuzami, usuwa się zupełnie z widowni politycznéj i osiada w majętności swojéj w dolinie Ennery.

Część trzecia. Zawarcie pokoju było pożądaném dla wojska francuzkiego. Już od dawna wywierał na nich klimat szkodliwy wpływ swój, ale teraz zupełném wytępieniem groził. W wojsku i na flocie rozszerzyła się choroba zjadliwsza od powietrza, któréj wszystkie zabiegi sztuki lekarskiéj podołać niemogły. Autor skréśla wymownie obrazy jéj zniszczenia, jakie zrządziła, przypominający ów sławny opis powietrza w Atenach. Nie bez interessu dostrzegamy w tym opisie samych okropności, lekkomyślność odznaczającą narodowy charakter Francuzów. W chwili, gdy zaraza do najwyższego doszła stopnia, officerowie i żołnierze rozpuszczają wodze wszelkim namiętnościom, którym prawa i uobyczajenie pewne nadały granice. Znikło posłuszeństwo i karność. Jedni oddają się pijaństwu, inni grze lub rozpuście, jak gdyby te krótkie chwile pozostającego im jeszcze życia, tylko wśród wesołości, gry i zabaw, przepędzić postanowili. Ta okropna choroba, (któréj opisanie dał Gilbert *médécin de l'armée de l'expedition)*, sprzątnęła Francuzom 14 jenerałów, z wszystkimi niemal officerami, należącymi do ich sztabów, 1,500 officerów z służby lądowéj i morskiéj, 20,000 żołnierzy, 9,000 majtków i 3,000 Francuzów należących do wojska, kupców i t. p. którzy udali się za wojskiem na S. Domingo; między umarłymi, samych doktorów było 700. W ten czas to, czarni, którzy mogli bez wielkich natężeń zniszczyć całe wojsko francuzkie chorobą dotknięte, nietylko zachowali się spokojnie, ale nadto, strzegli okrętów francuzkich i chorych pielęgnowali. Kobiety murzynki z największą pieczołowitością doglądały chorych w lazaretach, a wielu z nich winni ocalenie życia tekom tych Afrykanek, na które chociaż niezgadzali się doktorowie europejscy, skuteczne jednak w wielu przypadkach pokazały się. Pochodziło to z tąd: że czarni niedopuszczali, ani nawet pojąć tego niemogli, iżby przyrzeczona amnestja i zaręczenia dane przez Francuzów pogwałcone być mogły. Ale Bonaparte odmiennego był zdania: zaledwie dowiedział się o zawarciu pokoju z Toussainem i o klęsce jaką choroba w wojsku francuzkiém zrządziła, jużci postanowił zmocnić go nowemi posiłkami; najwięcéj jednak szło mu o to, aby Toussaina dostać w ręce swoje. W tym celu wezwał go razu jednego Leclerc pod pewnym pretextem do miasta Gap; gdy ten wracał do domu, przytrzymano go i jako jeńca stanu uwieziono do Francji, gdzie w warowni Yous życie swoje zakończył. Lubo jak Omeara twierdzi, Bonaparte miał mówić na wyspie S. Heleny: »*je n'avais pas d'intérêt á faire mourir un miserable négre!* «, podług dowodów jednak, które tu autor przytacza, zdaje się i z wielkiém do prawdy podobieństwem, że waleczny Toussain nie skończył śmiercią naturalną. Leclerc chcąc się z postępowania swego usprawiedliwić, ogłosił odezwę, w któréj obwiniał Toussaina o zdradę, ale zarzut jego był dość niezręcznie wymyślony, aby mógł na wiarę zasługiwać. Porwanie Toussaina było dla czarnych nowym hasłem do powstania, które w jednéj chwili na rozmaitych punktach wyspy wybuchło i osłabionemu wojsku francuzkiemu zniszczeniem zagrażało. Christoph stanął na ich czele. Leclerc otoczony ze szczątkami wojska, umarł dnia 1 listopada 1802 r., z trosków i zmartwienia. Żona jego wróciła do Francji.

Część czwarta. Rochambeau obejmuje dowództwo po jenerale Leclerc; był on co do zdolności wojennych wyższy od swego poprzednika, ale zepsutych obyczajów i pełen okrucieństwa. Odebrawszy nowe od Bonapartego posiłki, zdołał odeprzeć czarnych i przywrócić miasta niektóre do posłuszeństwa, lecz mylił się sądząc, że surowością i przez okrucieństwa powstanie przytłumi. Iowszem, okrucieństwa jego, przechodzące niemylnie te, których się niegdyś Alba dopuszczał, podniosły zapał w murzynach, obudziły w nich chęć odwetu i zemsty. Niebawnie większa część wyspy stanęła pod bronią, i Francuzi zostali zmuszeni do cofnięcia się w miasta nadbrzeżne. Tym czasem przychodzi na nowo do wojny między Francją i Anglją. Rochambeau niemoże już więcéj spodziewać się zasiłków z Francji; Anglicy blokują go od strony morza i czarnym pomoc przynoszą; okrutny Rochambeau widzi się na koniec zmuszony do ustąpienia z wyspy, (wyjąwszy obwód i miasto Domingo) i jako jeniec wojenny, z większą częścią swoich, dostaje się w ręce Anglików; w niewoli téj zostawał od roku 1803 do 1814; małé tylko liczbie powiodło się ujść przed bacznością Anglików w czasie ucieczki z S. Domingo. Zapewniają, że gdy nieszczęśliwego Toussaina pojmano, miał on powiedzieć w duchu prawdziwie wieszczym: »*en me renversant, on a seulement abattu le tronc de l'arbre de la liberté des noirs, mais il repoussera, parce que ses racines sont nombreuses et profondes.* « W chwili zaś gdy wsiadał na okręt, który go na zawsze od lubéj oddzielić miał ojczyzny, zawołał: »*Je serai vengé par la justice du Ciel!*.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów na prowincji Ner XVIII Kroniki Literatury Polskiéj.